

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 22

(245)

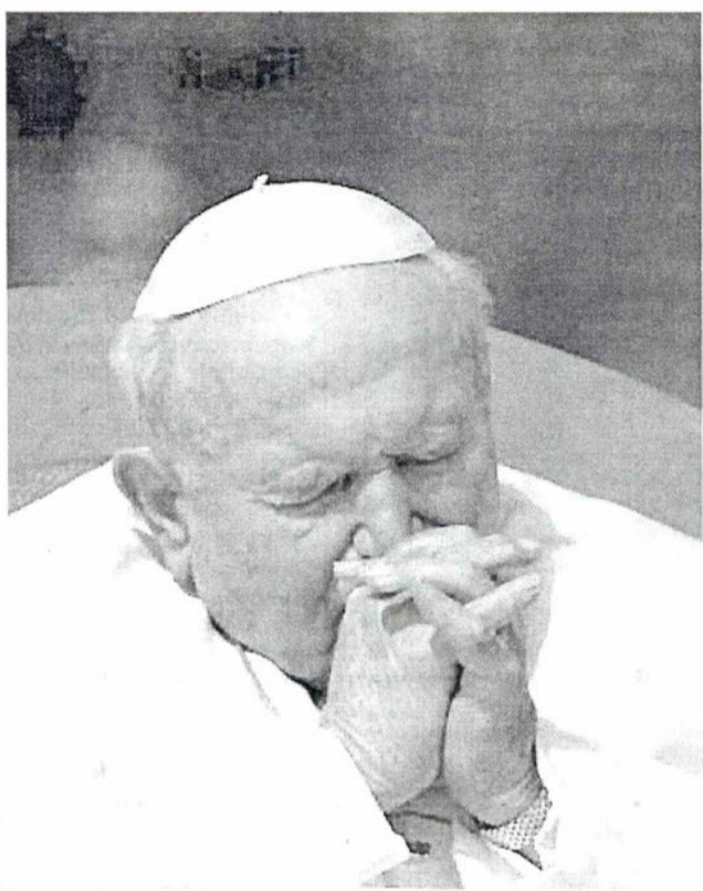
listopad

2004

Istnieje od roku 1906



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie



Kryzys a Polska

W tym niełatwym czasie, gdy Ukraina przeżywa najgłębszy, od momentu proklamowania niepodległości, kryzys polityczny, nieobojętnie ustosunkowuje się do tych wydarzeń świat, w tym i Polska - jeden z naszych najbliższych sąsiadów.

W celach rozpoznania sytuacji na Ukrainę zawitali: Prezydent Aleksander Kwaśniewski, były Prezydent Lech Wałęsa, były Premier Jerzy Buzek, a ostatnio delegacja Sejmu kierowana przez Marszałka Józefa Oleksego, w skład której weszli także: były Marszałek Sejmu RP Marek Borowski - lider partii Socjaldemokracja Polska, Krzysztof Janik - szef frakcji SLD, prawicowi posłowie Antoni Macierewicz i Kazimierz M. Ujazdowski.

Na briefingu dla dziennikarzy w Ambasadzie RP Józef Oleksy w oświadczeniu wstępnym powiedział: „Przyjechaliśmy z wizytą przyjaźni i jesteśmy bardzo zainteresowani rozwojem sytuacji i o tym rozmawialiśmy w długiej rozmowie z przewo-



dniczącym Rady Najwyższej Ukrainy W. Litwinem, szefami frakcji, urzędującym prezydentem kraju i z obydwoma kandydatami na urząd prezydenta. Szczególnie interesował nas plan polityczny, który może zostać przyjęty po okrągłym stole. Tak samo ciekawiło nas, na ile groźne mogą być sygnały o pomysłach separacji, płynące z niektórych regio-

WIZYTA przyjaźni

nów Ukrainy. Przekazaliśmy Panu Litwinowi rezolucję Sejmu dotyczącą sytuacji na Ukrainie.

Wyrażamy poparcie dla sił demokratycznej opozycji. W Polsce z sympatią przyjmowana jest osoba Wiktora Juszczenki i bardzo zależy nam na tym, żeby wizerunek Ukrainy w Europie był wizerunkiem kraju stabilnego, demokratycznego, praworządnego”.

Posłowie Sejmu odpowiadali na liczne pytania dziennikarzy. Dzielać się wrażeniami z przeprowadzonych spotkań Józef Oleksy stwierdził, że prezydent Kuczma przychyliła się raczej do scenariusza powtórzenia wyborów w całości, natomiast Wiktor Juszczenko poinformował go, że jest otwarty na każdy wariant kom-

arów” – powiedział na briefingu Antoni Macierewicz.

„To samo powiedziałem na spotkaniu z parlamentarzystami ukraińskimi – zaznaczył Marek Borowski - Socjaldemokracja Polski, którą reprezentuję, sympatyzuje ruchowi społecznemu Juszczenki. Uważamy jednak, że sytuacja jest skomplikowana i jesteśmy zainteresowani tym, jakie są możliwości wyjścia z tego konfliktu w sposób jak najmniej ryzykowny dla kraju. Dlatego chcieliśmy się dowiedzieć jak widzi te sprawę jeden z autorów tego dramatu, czyli Wiktor Janukowicz.”

Józef Oleksy, oceniając tendencje separatystyczne, oświadczył: „Uważam, że byłoby to niebezpieczeństwem dla Ukrainy. Podstawową wartością jest zachowanie jedności terytorialnej i ideowej społeczeństwa ukraińskiego”.

Natomiast odnośnie ingerencji obcych państw w wewnętrzne sprawy Ukrainy, Marszałek Sejmu powiedział: „Mieliśmy w pamięci wypowiedzi przewodniczącego Litwina o tym, że Ukraina w żaden sposób nie będzie tolerować takiej ingerencji. Stąd staraliśmy się, żeby nasze zainteresowanie nigdy nie zostało potraktowane jako chęć wpływania na sprawy wewnętrzne Ukrainy. Wszystko o co się troszczy jest czystym wyrazem solidarności i przyjaźni. Jestem przekonany, że sprawy są w rękach Rady Najwyższej. Jako parlamentarzyści z tego możemy się tylko cieszyć...”

„Ukraina – zaznaczył również - jest priorytetem w polskiej polityce zagranicznej. Popieraliśmy i będziemy popierać dążenie Ukrainy do członkostwa w Unii Europejskiej i NATO. I to dotyczy poparcia Ukrainy a nie konkretnych osób.”

BORD (Zdjęcie autora)

Papież Jan Paweł II podczas tradycyjnej audiencji w Watykanie zwrócił się do przybyłych z Ukrainy: „Drodzy moi, chcę zwrócić się do Was oraz do całego narodu ukraińskiego i zapewnić, że w tym czasie szczególnie modłę się w intencji Waszej ukochanej Ojczyzny”. Ojciec Święty mówił w języku ukraińskim. W audiencji uczestniczyli studenci z wielu państw świata, w tym i z Ukrainy.

W Kijowie duchowni Kościołów prawosławnego, rzymskokatolickiego, greckokatolickiego oraz protestanckiego zaapelowali do wszystkich, którym nie jest obojętna przyszłość Ukrainy, o post i szczególną modlitwę w intencji kraju.

26 listopada br. w Kijowie miała miejsce modlitwa ekumeniczna. Organizatorzy prosili, by włączali się niej ludzie na całym świecie. Biskup kościoła rzymskokatolickiego Marccjan Trofimiak zachęcił wszystkich wiernych do codziennego odmawiania o godzinie 15.00 "Koronki do Bożego Miłosierdzia" w intencji pokoju na Ukrainie.

EKLI

Rok Polski na Ukrainie

0 roku ów!

Rok Polski na Ukrainie ma licznych patronów. W tym pantheonie dorobiono „gębę” Witoldowi Gombrowiczowi ze względu na rocznicę autora „Kosmosu”. Brunon Schulz pozostaje rocznicowy głównie w związku z pamiątkami „rodzinnego” Drohobycza, choć w badaniach przeprowadzonych w centralnej Ukrainie ledwie jeden procent studentów wydziału humanistycznego dużego ukraińskiego uniwersytetu „coś

o nim słyszało”. Podobnie jak o Stanisławie Vincenzie. Trudno przecenić refleksje Jerzego Giedroycia nad przeszłością i przyszłością Ukrainy i jego rozumienie stosunków polsko-ukraińskich. Ta postać jest bez wątpienia bardziej znana niż autor „Sklepów cynamonowych”.

W tym kontekście trzeba wspomnieć o zmarłym niedawno Jacku Kuroniu. „Polacy i Ukraińcy muszą mówić o przeszłości, tak, jak każdy

z nich rozumie prawdę swojej historii. Nie wolno się gniewać za sprzeczne wzajemne obrazy naszej wspólnej przeszłości. W całej naszej historii wiele jest faktów, które nas ze sobą zbliżają i nie trzeba zakłamywać tych, które świadczą o czymś wręcz przeciwnym. Potrzebny jest wysiłek zrozumienia racji drugiej strony, także, a może nawet przede wszystkim wtedy, gdy ta racja nas oburza. Nie ma innej drogi do porozumienia, a filmy, książki i zwła-

szcza szkoła mają w tym dziele pomagać.”

Bez względu na to, kogo jeszcze wpisujemy do tego grona patronów, nie ulega wątpliwości, że Rok Polski na Ukrainie szeleści papierem, wydaje się bardziej publicystyczny niż rzeczywisty. Widoczny jest brak skoordynowanych działań i określonej strategii, choć istnieje przecież ramowy program na rzecz „Polonii” opracowany przez Senat RP.

W przypadku Roku Polskiego widać, że pomimo bogatej oferty programowej nie jesteśmy do niego przygotowani. Nie chcę tym osądem uwłaczyć wielu instytucjom, takim, jak Instytut Polski w Kijowie, Ambasada i Konsulat RP, Związek Polaków na Ukrainie, Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie, wielu wolontariuszom, prezesom stowarzyszeń.

Ciąg dalszy na str. 5

Stanowisko władz RP w sprawie wyborów prezydenckich na Ukrainie

Wyrażamy uznanie dla dojrzałości społeczeństwa ukraińskiego, które poprzez masowy udział w I i II turze wyborów prezydenckich dowiodło swego przywiązania do zasad demokracji.

Wybory na Ukrainie mają historyczne znaczenie. Ich przedmiotem jest nie tylko zmiana na najważniejszym w państwie stanowisku, lecz przede wszystkim wybór przyszłości kraju, jego miejsca na mapie Europy, jego drogi rozwoju na przyszłość.

Niepokoje napawa poważny wzrost - w stosunku do I tury - liczby przypadków łamania ordynacji wyborczej, co potwierdzają obecni na Ukrainie niezależni obserwatorzy. Odnotowali oni w szczególności, że Centralna Komisja Wyborcza zwlekła z podaniem ostatecznych danych dotyczących frekwencji; często nie dopuszczano dziennikarzy i obserwatorów do lokali wyborczych we wschodniej części kraju; wreszcie - rozbijano urny z głosami. Znaki zapytania budzi również sposób liczenia głosów przez komisje wyborcze i CKW.

Rzeczpospolita Polska stała i stoi nadal na stanowisku, iż dla przyszłości Ukrainy i jej pozycji w Europie kluczowe znaczenie ma nie tyle wybór konkretnego kandydata na prezydenta, co przestrzeganie międzynarodowych standardów i sposób, w jaki prezydent Ukrainy zostanie wyłoniony. Uczciwość w obliczaniu głosów i przejrzystość obecnych wyborów mają znaczenie kluczowe. Respektowanie tych elementarnych zasad i przestrzeganie demokratycznych standardów odpowiada oczekiwaniom społeczeństwa ukraińskiego. Od tego, czy tak się stanie, będzie zależało, czy Ukraińcy uwierzą, że żyją w państwie prawa, w demokratycznym i wolnym kraju.

Zwracamy się o przestrzeganie konstytucyjnych norm, o dokonanie wspólnie z OBWE przeglądu przebiegu wyborów i ogłoszenie prawdziwych rzetelnych wyników. Pogwałcenie zasad demokracji spotka się ze sprzeciwem międzynarodowej opinii publicznej i większości obywateli Ukrainy. Pograży państwo w kryzysie politycznym i społecznym oraz odsunie je z drogi prowadzącej do integracji ze strukturami euroatlantyckimi. Wyrażamy głęboką nadzieję, że w napiętej społecznie sytuacji żadna ze stron nie ucieknie się do użycia siły.

Władze RP apelują do najwyższych władz Ukrainy, by w trosce o przyszłość kraju zdemontowały swoją postawę wobec własnego narodu i świata powściągliwość i odpowiedzialność, a wyniki wyborów - odzwierciedlały prawdziwe rezultaty głosowania.

Foto Ivan Sekretarev AP



Prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski i szef unijnej dyplomacji Javier Solana 26 listopada prowadzili w Kijowie rozmowy mediacyjne, m.in. z urzędującym prezydentem Leonidem Kuczumą.



„Wiem, jak ciężką toczycie walkę, ale widząc Wasz entuzjazm, wierzę, że wygracie!” - powiedział na wielotysięcznym wiecu na Placu Niepodległości w Kijowie twórca „Solidarności”, były Prezydent RP, laureat pokojowej Nagrody Nobla - Lech Wałęsa.

Polacy a pomarańczowi



W ostatnim czasie na kijowskich ulicach często można spotkać Polaków. Losy Ukrainy nie są im obojętne. Mieszkańcy takich polskich miast, jak Warszawa, Kraków, Lublin, Gdańsk, Poznań, Wrocław, Toruń, Przemyśl, Łódź wyszli na ulice po to, żeby podtrzymać na duchu Ukraińców. Studenci niektórych szkół wyższych, którzy spe-

cialnie przyjeżdżają do Kijowa, mówią: „Wierzmy w to, że na Ukrainie zwycięży prawda.” Także w Kijowie znajduje się mnóstwo pracowników mediów polskich. „Gazeta Wyborcza” na przykład przywozła do stolicy 30000 egzemplarzy specjalnego bezpłatnego wydania swojego pisma. W numerze są nawet trzy artykuły nadrukowane po ukraińsku.

Polski namiot



Jako jeden z pierwszych na Kreszczatiku pojawił się namiot Związku Młodzieży Polskiej na Ukrainie. Od 21 listopada przez ZMPU Waczesław Horbatiuk oraz członkowie jego organizacji: Roman Priszcz, Żanna Makojewa, Michał Poleżaka zamieszkali w miasteczku namiotowym. Mieszkańcy polskiego namiotu uczestniczą w ochronie miasteczka, podziale pomocy humanitarnej. Oprócz tego polska młodzież Ukrainy opowiada kolegom o swojej organizacji, o swoich poczynaniach.

Donieccy odchodzą jak niepyszni...



Specjalnymi pociągami przyjechali do stolicy zwolennicy Janukowicza, by dać odpór powszechnemu entuzjazmowi dla Juszczenki. Rozstawili nawet namioty w pobliżu siedziby rządu. Po kilku godzinach stracili resztki zapalu i w dobrych humorach opuścili swe prowizoryczne miasteczko namiotowe.



28 listopada Edyta Górniak wystąpiła podczas koncertu „Polski artyści Ukrainie” na Placu Niepodległości w centrum Kijowa.



Mieszkańcy stolicy pomagają uczestnikom akcji na Kreszczatiku przynosząc im ciepłą odzież, żywność i lekarstwa.

ЛИСТ

Конференції ректорів
вищих шкіл Польщі
до ректорів, професорів
та студентів України

У зв'язку з драматичними подіями в Україні, початком яких стала фальсифікація результатів II туру президентських виборів, ми хочемо заявити, що викладачі та студенти польських вузів абсолютно солідарні з Вами, тими, хто почав боротьбу за істину та право на життя українського народу за загальноприйнятими цінностями. Пам'ятаючи про спільну історію, яка нас об'єднує, ми хочемо, щоб Ви знали, що в цей важкий момент ми також з Вами. Ми глибоко переконані, що істина переможе в Україні, і Ваша боротьба закінчиться перемогою.

З братерськими вітаннями
Голова KRASP
Проф. д-р наук
Францішек ЖСІКА
Ректор Ягеллонського
університету
26 листопада 2004 р.

Modlitwa

Mieszkańcy miasteczka namiotowego żyją nie tylko życiem politycznym, ale również i duchowym. Pośrodku miasteczka można teraz zobaczyć duży krzyż umocowany w śniegu. Także w granicach miasteczka znajduje się namiot modlitewny oznaczony symbolem chrześcijaństwa - rybą. W tym namiocie stale trwa modlitwa.

Każdy rano na Placu Niepodległości zaczyna się wspólną modlitwą „Ojcze nasz”. Organizatorzy rozdają teksty Nowego Testamentu, proszą robić wszystko z miłością do bliźniego, pamiętać o tym, że jesteśmy chrześcijanami.

Caritas

Organizacja dobroczynna „Caritas-Spes Ukraina” aktywnie pomaga wszystkim mieszkańcom miasteczka namiotowego. Aktywności częstują ludzi kanapkami oraz gorącą herbatą, przynoszą lekarstwa. Organizacja zwróciła się do społeczności światowej, by nie była bierną wobec sytuacji na Ukrainie oraz poprosiła swoich kolegów i przyjaciół o okazanie moralnej i modlitewnej pomocy narodowi ukraińskiemu.

Informacja: KOS i EKLI

Prezentacja

„Polacy na Podolu”,
PAMIĘTNIK KIJOWSKI,
Tom siódmy. Kijów.
Stowarzyszenie Uczonych
Polskich Ukrainy.
2004 r. str.520

VII tom wznowionego „Pamiętnika Kijowskiego” zatytułowany „Polacy na Podolu” to kolejny krok na szlaku upamiętnienia dokonań i losów Polaków mieszkających na Podolu, gdzie ich obecność zaznaczyła się w sposób bardzo wyrazisty i wielowymiarowy. Większość zamieszczonych w nim materiałów stanowi pokłosie Konferencji Międzynarodowej pt. „Polacy na Podolu”, przeprowadzonej na przełomie maja i czerwca 2002 r. w Kamieńcu Podolskim, w której (warto przypomnieć) uczestniczyło 15 profesorów, 44 doktorów, reprezentujących 11 uniwersytetów ukraińskich, 9 polskich, a także 5 placówek naukowo-badawczych akademii nauk oraz 5 muzeów i archiwów.

13 listopada w Kijowie, w bibliotece im. A. Mickiewicza odbyła się prezentacja tej książki.

„Apelowałem do wszystkich kolegów z komitetu redakcyjnego – zagałę dyskusję redaktor naukowy wydania, prezes Stowarzyszenia Uczonych Polskich Ukrainy dr hab. Henryk Stroński - aby redagując teksty zachowali duch tradycji upamiętniania spraw polskich na Wschodzie, działała w imię obrony interesów polskich na Wschodzie i żeby uczynić to wydawnictwo polem dialogu Polaków i miejscowego ludu.”



Podczas prezentacji

„Cieszę się, że dożyliśmy do takich czasów, że możemy bez żadnych obaw spotykać się teraz razem, mówić prawdę i wydawać takie pożyteczne książki, – powiedział pisarz i tłumacz Stanisław Sawkiw (nb. ostatnio prowadzący sobotnie audycje „Ukraina-Polska” w III programie Radia Kultura).

Zdaniem Adolfa Kondrackiego – członka ZG ZPU – dobrze, że do tomu włączono dokumenty, w tym i świadczące o represjach wobec mniejszości polskiej na Ukrainie. „Warto, by tak ciekawa i ładnie wydana książka – powiedział - trafiła do szerszego koła czytelników, do krajów sąsiednich, czy chociażby do większości bibliotek. Niestety, bibliotek tylko na Ukrainie jest 36 tys., zaś książka wydana została nikłym

POLACY wczoraj i dziś

nakładem 500 egzemplarzy.

Wypowiadano się, iż na Ukrainie jest jeszcze wiele regionów, gdzie mniejszość polska pozostawiła wielki spadek w kulturze, architekturze i nauce, a zatem jest to wielkie pole tematyczne dla przyszłych tomów „Pamiętnika”.

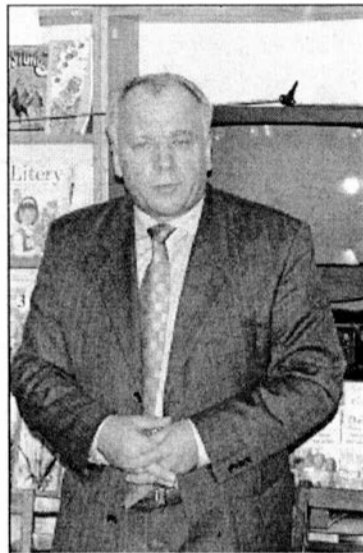
Mówiąc o tematach na przyszłość z-ca dyrektora Muzeum Miasta Kijowa Dmytro Małachow przypomniał, iż duże uznanie zdobyła sobie wydana 5 lat temu książka pt. „Architekt Horodecki”. Jest to jednak na razie jedyna większa publikacja dotycząca Polaków w Kijowie. Pan Małachow zgromadził obszerny materiał dotyczący tego tematu, z którym zwracał się już do Instytutu Polskiego w Kijowie, i uważa, że Stowarzyszenie Naukowców powinno pomóc w wydaniu publikacji o takim charakterze. Podobne materiały, jak zaznaczyła gospodyni wieczoru Halina Jeliśiejewa, w ramach Roku Polski na Ukrainie przygotował zespół Biblioteki im. A. Mickiewicza w postaci bibliograficznego informatora pt. „Działacze kultury polskiej w Kijowie”.

Swoją wizję przyszłych publikacji dr hab. Henryk Stroński konkludował następująco: „Musimy zbadać skąd jesteśmy, kim byliśmy i kim dziś jesteśmy. Myś-

lę, że powinniśmy też nie poniechać dociekań, jaka jest dziś kondycja polskiej mniejszości na Ukrainie. A ponieważ w dużej mierze polskość na naszych terenach przetrwała dzięki rodzinie, to warto byłoby ogłosić konkurs na relacje, wspomnienia, refleksje na temat „Moja polska rodzina”, materiały którego, nadsyłane np. do „Dziennika Kijowskiego”, mogłyby stać się kanwą kolejnych tomów „Pamiętnika Kijowskiego”.

Temat dzisiejszej kondycji mniejszości polskiej na Ukrainie sprawił to, iż dalsza dyskusja potoczyła się w nurcie aktualnych, codziennych dokonań i trosk naszej polskiej społeczności.

Stąd też po gratulacjach współautorowi i całemu zespołowi redakcyjnemu VII tomu „Pamiętnika” Konsul ds. Polonij-



Redaktor naukowy VII tomu
„Pamiętnika Kijowskiego”
dr hab. Henryk Stroński

nych RP w Kijowie Stanisław Górczyński m.in. powiedział:

„Blaski i cienie w życiu dzisiejszych Polaków na Ukrainie w dużym stopniu zależą od was. Nie po to jesteście zasobniejsi w wiedzę, aby stać z boku. Przecież doskonale widzicie, że Polacy na Ukrainie są bardzo podzieleni. Za dużo jest organizacji. Za dużo jest partykularnych interesów. A mniejszość powinna być silna i na Ukrainie są takie silne mniejszości, chociażby rosyjska lub żydowska, i trzeba się na nich wzorować. Może macie skromniejsze możliwości, ale powinniście krok po kroku podnosić swój autorytet.

Dziś, moim zdaniem, dwa największe podmioty organizacyjne ZPU i FOPU, wspólnie z innymi gremiami, (właśnie np. ze Stowarzyszeniem Uczonych Polskich na Ukrainie) powinny określić sobie cel działania, realizacja którego spowodowałaby to, żeby mniejszość polska nie była rozbita, rozdarta, a żeby przedstawiała sobie konkretną wartość o której względu zabiegabyby różne środowiska.

Padło tu spostrzeżenie, że jeszcze nie wszyscy się przyznają do swego polskiego pochodzenia. Tak, nie wszyscy. Gorzej, że nie przyznają się do polskości ludzie na wysokich stanowiskach. Ale jeszcze gorzej, że często do Konsulatu przychodzą ludzie i zadają bardzo zaskakujące pytanie: „Czy to prawda, ale słyszałem, że prawdopodobnie jest tu jakaś organizacja polonijna?”. A zatem sytuacja jest dziwna. Jest tych organizacji mnóstwo, a ludzie o tym nie wiedzą.”

Nie wykluczone, że ta ostra, aczkolwiek słuszna wypowiedź, doskonale ilustrująca naszą codzienność, zostanie po latach zacytowana w którymś z tomów „Pamiętnika Kijowskiego”.

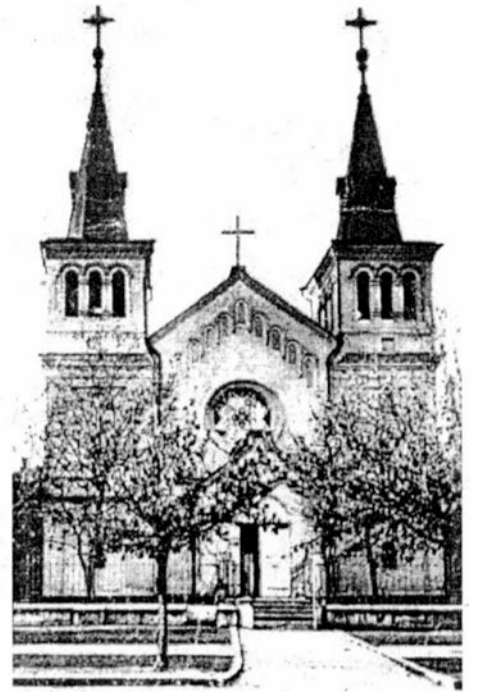
A wracając do idei konkursu „Moja polska rodzina”, to uważam, iż jest to strzał w przysłowio-wą dziesiątkę. A Wy, szanowni Czytelnicy?

Stanisław PANTELUK
(Zdjęcia autora)

Wiara

Kościół pw. św. Józefa w Dniepropietrowsku (przy ul. K. Marksa 91) został zbudowany w 1889 roku za pieniądze miejscowej katolickiej wspólnoty. Posiadał piękny ołtarz, duże organy i był wyposażony we wszystko, co niezbędne. Przy kościele istniała polska szkoła i biblioteka.

W 1936 proboszcz parafii ks. Skwierczyński został rozstrzelany przez bolszewików bezpośrednio na podwórzu obok kościoła. Do tej pory nie wiadomo, gdzie jest pochowany. Kościół obrabowano i zamknięto, podobnie jak i



Nie zwracają KOŚCIOŁA

tyście innych w owych strasznych czasach.

Podczas niemieckiej okupacji w 1942 roku kościół otwarto i odprawiano w nim msze dla stacjonujących w mieście żołnierzy włoskich. Msze odprawiał włoski ksiądz. Do kościoła chodzili także miejscowi katolicy, ci, których władze „nie zdążyły” zesłać na Syberię.

W 1992 roku, po uzyskaniu niepodległości przez Ukrainę, rozpoczęło się odrodzenie wiary, odrodzenie parafii. W wielu miastach wiernym zwrócono kościoły, przeważnie te, które były w awaryjnym stanie i wymagały remontu. Dzięki ofiarnej pracy świątynie odbudowano, a parafie rekultywowano. Tam gdzie nie ma starych świątyń – zbudowano nowe. Smutnym wyjątkiem jest olbrzymie miasto Dniepropietrowsk, posiadające liczną katolicką parafię.

Od ponad 13 lat wierni domagają się zwrotu kościoła. Piszą listy do władz miasta i obwodu, do Gabinetu Ministrów. I mimo że Prezydent Ukrainy wydał na ten temat stosowne rozporządzenie, dniepropietrowski kościół nadal pozostaje własnością firm turystycznych, które czerpią z tego znaczne profity.

Uroczystość

14 listopada br. w Domu Polskim w Dniepropietrowsku odbyła się uroczystość z okazji 86. rocznicy Narodowego Święta Niepodległości Polski. Salę Domu Polskiego zapełniła licznie przybyła Polonia miasta, większość której stanowiła młodzież. O historii Polski i uzyskaniu przez nią niepodległości w bardzo interesujący sposób opowiedział p. Józef Jakubczyk. Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna. Słuchano polskiej muzyki, polskich pieśni i polskiej poezji w wykonaniu dzieci i dorosłych. W koncercie wzięł udział zespół wokalny „Elegia”.

Następnie zebranych poczęstowano słodyczkami, a potem tańczono przy polskiej muzyce. Było gwarnie i wesoło. Jednym słowem – impreza udała się.

Włodzimierz RULKOWSKI

Wiele razy, a szczególnie w okresie kampanii wyborczych, przedstawiciele administracji miasta obiecują wiernym pozytywne załatwienie sprawy zwrotu kościoła. Ale kończą się wybory, a kościół nadal pozostaje cudzą własnością.

W 1997 roku, kiedy gubernatorem obwodu był P. Łazarenko, wiele elitarnych gmachów w centrum miasta, w tym kościół, sprzedano panamskiej firmie. Sąd unieważnił akty sprzedaży, budynki zwrócono prawowitym gospodarzom. Nie zwrócono tylko kościół.

Na razie liczni parafianie zbierają się w ciasnej maleńkiej kapliczce, która zupełnie nie odpowiada ich potrzebom. W okresie największych świąt kościelnych wierni zmuszeni są wynajmować większe sale, aby móc wspólnie uczestniczyć w modlitwie.

Parafia nadal walczy o zwrot kościoła i czeka na odpowiedź z Kijowa. Wierni mają nadzieję, że ich starania i żarliwa modlitwa pod gmachem świątyni w końcu otworzą jej drzwi.

Włodzimierz RULKOWSKI

„Wisła” była pierwsza na Dnieprze

Wydany w 1907 roku w Kijowie przewodnik pt. „Towarzysz podróży po Dnieprze i jego dopływach” informował m.in. o pierwszych statkach, które pływały po tej rzece. Przyjemnie było się dowiedzieć, że pierwszy statek pasażerski, który od 1850 roku regularnie kursował między miastami Pińsk i Kremeńczuk, nazywał się „Wisła” i należał do właściciela ziemskiego Puławskiego.

Anatol ZBOROWSKI

ПРГ "Дзеник Кійовскі"
приймає замовлення щодо
виготовлення оригінал-
макетів, набору та верстки
газет, книг тощо.
Звертатися за тел./факс:
(044) 246 61 39

W pierwszym tegorocznym numerze naszej gazety (Nr 1/224) Redakcja „DK” oraz organizacja zrzeszająca polską młodzież Ukrainy „Ogniwo” zainicjowały konkurs fotograficzny, w wyniku czego otrzymaliśmy ciekawe zdjęcia pojedyncze, montaż tematyczny, a nawet całe opracowania ilustrowane pokaźną ilością zdjęć, świadczące o znacznym zainteresowaniu zaproponowanym tematem.

UWAGA KONKURS!

Rozpoczynając poniżej publikację najciekawszych prac konkursowych o zdjęć Władysława Hryhorjewa jednocześnie przypominamy, iż konkurs trwa, i że prowadzony jest on w dwóch nominacjach:

I – „My młodzież polska Ukrainy” – to utrwalone na filmie przedsięwzięcia zorganizowane przez młodzież (występy artystyczne, konferencje, akcje społeczne itp.);

II – „Pamiętki polskiego dziedzictwa historycznego, kulturalnego i gospodarczego na Ukrainie, wymagające ochrony”

(zdjęcia obiektów architektonicznych, zamków, posiadłości, fabryk, nekropoli itp.).

Fotografie (o wymiarze co najmniej 10 x 15 cm) z odpowiednim opisem prosimy przysyłać na adres redakcji lub w formie elektronicznej o rozszerzeniu „jpg”.

Nagrody czekają!

Kamieniec Podolski to miasto znane zarówno na Ukrainie, jak i w Polsce dzięki swoim zabytkom. W zasadzie całe miasto jest jednym wielkim zabytkiem pod gołym niebem. Bezsprzecznie najbardziej znana jest Stara Forteca. Ale jeżeli idąc ulicą Zamkową w stronę fortecy między Ormiańskim Bastionem i Bramą Miejską skręcić z ułożonego szlaku turystycznego w prawo, to znajdziemy się na onegdaj zacisznej i pięknej, a obecnie całkowicie zaniedbanej ulicy miasta – na Zachodnim Bulwarze.

Zachodni Bulwar – to specyficzna ulica. Wzdłuż jej prawej strony ciągną się fasady pomieszczeń byłego klasztoru O.O. Franciszkanów i Sióstr Dominikanek, a także ludwisarnia (pracownia, w której wyrabiano armaty). Zaś z lewej strony – głęboki kanion rzeki Smotrycz, która opasuje wstęgą całe Stare Miasto.

Po skasowaniu przez rosyjskie władze w XIX wieku katolickich klasztorów w Kamieńcu, w ich pomieszczeniach „urzędowali” różni gospodarze, wśród których byli także rosyjscy ducho-

Fasady nieznanego KAMIENĆCA



Ruiny fasady klasztoru Franciszkanów

wni prawosławni i wojskowi. W różnym okresie znajdowały się tutaj pracownie i archiwa. Pod koniec lat 90. XX wieku władze miejskie Kamieńca Podolskiego przekazały cały zespół budynków po franciszkańskim klasztorze Cerkwi prawosławnej moskiewskiego patriarchatu, która użytkuje go po dziś dzień.

Na zdjęciach wykonanych w

marcu 2004 roku pokazano zachodnią fasadę franciszkańskiego klasztoru. A tak naprawdę – ruiny fasady. Szczególnie ponure wrażenie sprawia na wpół zniszczona kolumnada, która ongiś była ozdobą budowli.

Władysław HRYHORJEW

Historyk (Kijów)

Tłum. D. Jaworska



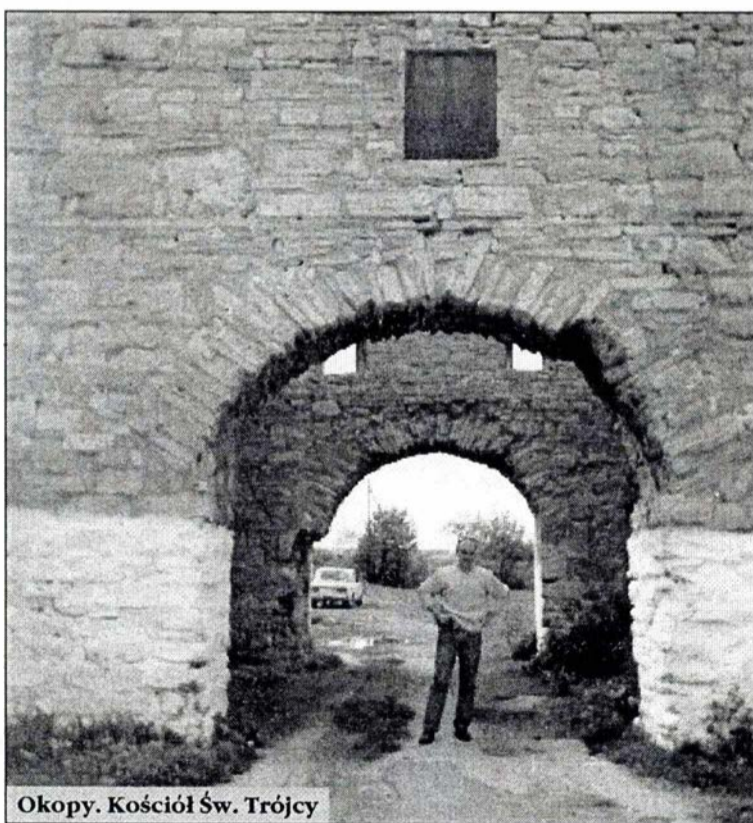
Ruiny fasady franciszkańskiego klasztoru

Kościół w OKOPACH

Sierpień 1672 roku. Garnizon Kamieńca Podolskiego kapituluje przed wojskiem sultana Mahmeda. Miasto staje się centrum jednej z największych europejskich prowincji Imperium Osmańskiego – kamienieckiej, a zamek – bojowym posterunkiem Imperium. Tutaj stale znajdowała się załoga licząca ponad 6 tys. żołnierzy, w tym 3 tys. janczarów, a artyleryjska baza składała się z ponad 200 armat, wśród których były 45-funtowe kolumbryny (armaty z długą lufą kaliber 200 mm).

Po utracie „najdroższej perły Korony” wojska Rzeczypospolitej nadal próbowały odzyskać Kamieniec. Zaciekle walki toczące się w okolicach miasta w latach 1684, 1686, 1688, 1689, 1691, 1692 zakończyły się porażką Polaków. Dlatego podjęto decyzję o wzniesieniu opodal miasta umocnienia i osadzeniu tam stałej załogi. Miało to trzymać w stałym napięciu turecki garnizon Kamieńca i stwarzało możliwość przechwytywania karawanów z przewozami i amunicją, które wędrowały z Chocimia na Podole.

Dlatego też w 1692 roku z nakazu hetmana Stanisława Jabłonowskiego, przy wyłącznej pomocy wojska, w międzyrzeczu Dniestru i Zbrucza, tam, gdzie ich koryta schodzą się tworzą wąski przesmyk, wzniesiono kamiennie-ziemną fortecę, którą nazwano Okopami Góry Trójcy Świętej. W fortyfikacji rozlokowa-



Okopy. Kościół św. Trójcy

no załogę, którą dowodził podpułkownik Michał Brand.

Obecnie na miejscu, gdzie kiedyś była forteca rozciąga się malownicza wioska Okopy (obwód tarnopolski). O bojowej przeszłości przypominają pozostałości wałów, które intensywnie ulegają zniszczeniu w rezultacie prowadzonej działalności gospodarczej, oraz odrestaurowane bramy: Zachodnia (Lwowska) i Wschodnia (Kamieniecka).

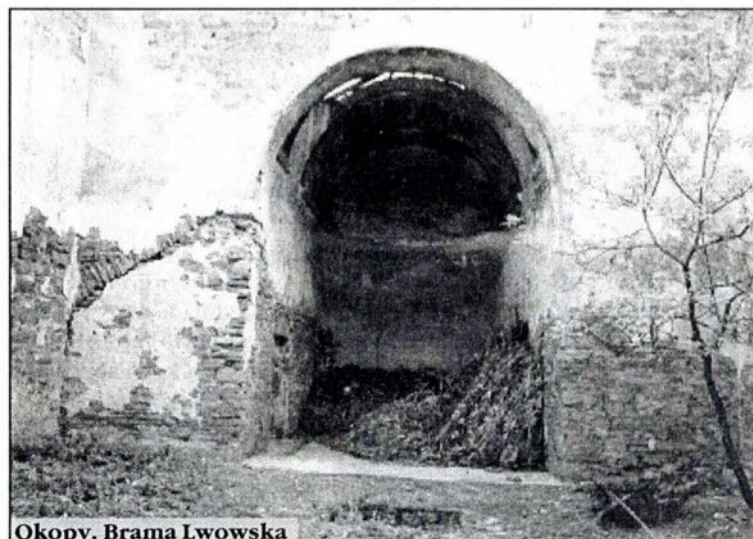
Jest jeszcze jeden obiekt, o którym pragnę opowiedzieć. Prawie w centrum Okopów stoi kościół, a dokładnie mówiąc – jego ruiny. Kościół, w którym modlili się członkowie załogi, znajduje się w okropnym, pożałowania godnym stanie. Wydaje mi się, że nie posiada on statusu zabytku, w każdym razie tabliczki, która by o tym świadczyła – nigdzie nie widziałem. Większa część świątyni nie posiada dachu, a w

tej zaś, gdzie się on zachował (myślę o części, w której znajduje się ołtarz) miejscowy gospodarz przechowuje słomę. Pod warstwą śmieci, trawy i ziemi można dostrzec kamienną posadzkę ułożoną z kolorowego granitu.

Mniej więcej w centrum znajduje się wejście do grobowca, ale na próżno próbować coś tam zobaczyć – grobowiec całkowicie zasypany jest śmieciem! Pośrodku kościoła, obok prawej ściany rośnie (!) orzech. Prędko rośnie – w ubiegłym roku był jeszcze małutki. Tam gdzie znajduje się ołtarz (i gdzie „uchował się” dach) uwagę zwiedzającego przyciągają malowidła. Co prawda w chwili obecnej (zdjęcia wykonano w kwietniu 2004 roku) malowid-

ła można zobaczyć wyłącznie pod sklepieniem, a w ubiegłym roku zdobiły one całą ścianę. Barwy są niezwykle świeże, tak jakby malowidła zrobiono zaledwie wczoraj! Przeplatają się polski Orzeł i litewska Pogoń – symbole „Rzeczypospolitej obojga narodów”. Widać również malowidła na sklepieniu nad ołtarzem.

Wieś Okopy znajduje się trochę „z boku” od szlaku turystycznego Kamieniec Podolski – Chocim, więc często skręcają tu autobusy z polskimi turystami. Miejscowi chłopcy mówią, że oglądają oni ruiny i płaczą...



Okopy. Brama Lwowska

Rok Polski na Ukrainie

O roku ów!

Ciąg dalszy ze str. 1

Na uwagę zasługuje Festiwal Kultury Polskiej zorganizowany pod koniec września przez Ośrodek Kijowski, wystawy, konferencje, przedstawienia. Także lokalne, pozakijowskie inicjatywy są ze wszech miar godne pochwały.

A jednak mam wrażenie, że wielu „pro polskim” instytucjom na Ukrainie chodziło po prostu o to, aby „rocznicowo” uzyskać coś dla siebie. Pewne kąski były łatwe do wyciągnięcia z kieszeni polskiego podatnika, gdyż widać zabrakło określonej strategii działania. Dlaczego tak się stało? To pewnie pochodząca istniejącej w kraju sytuacji politycznej, tej „zamięci” po lewicowych rządach, ale także „famiarnego” traktowania stosunków polsko-ukraińskich.

A możliwości było wiele. Wcale nie potrzebne były duże nakłady na wystawy, koncerty, przedstawienia, choć i te są ważne, i potrzebne. Tyle, że wstępy na wiele tego typu imprez są limitowane zaproszeniami lub wysokością biletów, ograniczone czasem i przestrzenią i niewielkimi zasobami ukraińskich kieszeni.

„Filmy, książki i zwłaszcza szkoła, mają w tym dziele pomagać” – pisał Jacek Kuroń. Cóż by się stało, gdyby w Roku Polskim ogłoszono konkurs na podręcznik do nauki języka polskiego z ukraińskim komentarzem o kulturze, historii Polski? Nauczyciele pracujący na Ukrainie, a także lektorzy, pracownicy wysłani tam przez CODN czy MENiS, mają niewątpliwie duże doświadczenia w przygotowaniu kompetentnego podręcznika. Wobec powszechnie odczuwanych braków pomocy dydaktycznych i podręczników, nauczyciele sami tworzą programy nauczania, często własne skrypty. Nie ulega wątpliwości, że pojawiłoby się wiele ciekawych propozycji, spośród których najlepsze można by premiować wydaniem. Może zostałby zmniejszony „głód” podręczników na różne poziomy nauczania. Wiem, że Fundacja Pomocy Polakom na Wschodzie promuje tego typu działalność, lecz środki są ograniczone, więc idea napisania dobrego podręcznika, jakkolwiek istnieje i jest powszechnie rozumiana, nie znajduje urzeczywistnienia. Konkurs mógłby ten problem szybciej rozwiązać. Ustalenie podręcznika to ustalenie pewnego standardu i metodyki nauczania języka polskiego na Wschodzie.

Tymczasem na kursach języka polskiego najczęściej obowiązuje zasada, że nie daje się podręczników do domu. Dość zabawna jest scenka, gdy po lekcji nauczyciel zbiera i liczy rozdane książki. Ten stan usprawiedliwia nieco fakt, że kursy te są bezpłatne. Koniec końców podręcznika do nauki polskiego dla Ukraińców nie ma, chociaż powstał dobry podręcznik dla środowisk rosyjskojęzycznych autorstwa pani Blanki Konopki.

Co by się stało, gdyby w tym roku wydano lub wznowiono słowniki dwujęzyczne i specjalistyczne? Odczuwany jest brak du-

go wielospecjalistycznego słownika polsko-ukraińskiego, bo lawinowo wzrasta liczba zamówień na tłumaczenia, zwłaszcza dokumentów. To prawda, pojawiło się tu i ówdzie „rocznicowe” wydania: jedno przez Kijów, drugie przez UMCS w Lublinie. Jednak nakłady tych pozycji były niskie i nie dotarły do najbardziej potrzebujących, tj. do szkół, w minimalnym zakresie do nauczycieli języka polskiego uczących na Wschodzie.

Co by się stało, gdyby poparto ideę wprowadzenia TV Polonia do systemów kablowych wielu miast Ukrainy albo zakupiono stowarzyszeniom polonijnym anteny cyfrowe umożliwiające oglądanie polskich programów? Szefowie wielu telekompanii i prywatnych sieci kablowych na Ukrainie są otwarci na propozycje. W sytuacji bardzo zmiennych koniunktur, sami najczęściej jednak nie chcą niczego inicjować. Problem braku dostępu do polskich mass mediów i brak polskich bibliotek występuje zwłaszcza w miejscowościach na centralnej i wschodniej Ukrainie, gdzie żyją także Polacy, którym nie możemy odmówić prawa do poczucia przynależności etnicznej i narodowej.

Wreszcie warto by pomóc tym, którzy szukają dokumentów zaświadczających o polskim pochodzeniu antenatów. Śmiem twierdzić, że jest to spory i niedoceniany problem w skali całej Ukrainy. Wiele osób stara się o potwierdzenie pochodzenia. Archiwa ukraińskie są niechętnie wszelkiej weryfikacji. To nie znaczy, że nie ma do nich dostępu. Dostęp jest prosty. Archiwa odpowiadają na zapytania, często w formie lakonicznej notatki, że narodowość nie została podana. Wiemy, że nie zawsze jest to prawda. Zupełnie inaczej wyglądają te poszukiwania, gdy jest przy nich obecna osoba zainteresowana. Trzeba więc jeździć i szukać. Większość ubogiej Polonii nie ma pieniędzy na wyjazdy i pobyty w większych miejscowościach, gdzie usytuowane są archiwa.

„Moja babcia ma dokumenty, ale mieszka za Winnicą, a mama nie ma pieniędzy na bilet. Nie byliśmy u babci wiele lat” – skarży mi się 16-letni Michał Hordus z Kirowogradu. To nie jedyny taki przypadek. W ogóle wyjazdy to problem. Czy można sobie wyobrazić, że spory odsetek nauczanych przeze mnie uczniów i uczennic w wieku 16-18 lat mieszkająca w dużym 270-tys. Kirowogradzie (dawnym Eliawietgradzie) nie była w Kijowie, w oddalonej o 300 kilometrów stolicy? Na prowincji jest jeszcze gorzej. Dlaczego? Brakuje pieniędzy, rodziny żyją na skraju ubóstwa. Średni zarobek w regionie wynosi około 240 UHA, to 50 USD. Dzieci i młodzież narzekają, że niedojadają.

A może warto było powołać odpowiednie instytucje działające przy stowarzyszeniach polonijnych, które fachowo dopomogłyby w poszukiwaniach? Taką instytucję mogłaby wspomóc PAUCI – Stowarzyszenie Polsko-Amerykańsko-Ukraińskie. W



Andrzej Bobkiewicz

kraju działa wiele wyspecjalizowanych stowarzyszeń genealogicznych, ale są one praktycznie nieosiągalne dla przeciętnego Ukraińca. Zresztą zakres ich działania musiałby się ograniczyć do ustalenia dawnych koligacji, a najistotniejszy jest dostęp do obecnych archiwów.

Wreszcie konkurs wiedzy o Polsce. Dobrze, że obecnie Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie przygotowuje własne wydanie takiego konkursu, którego rozstrzygnięcie zaplanowane jest na wiosnę przyszłego roku. Sześciorgo ukraińskich uczniów zobaczy Polskę – tydzień spędzi w Warszawie. Konkurs zostawał zorganizowany siłami nauczycieli pracujących na Ukrainie przy udziale Konsulatu RP.

Ktoś powiedział, że na naukę nigdy za późno, więc bez względu na zwycięzców i nagrody, rozpocznie się bardziej systematyczne kształcenie. Może to zabrzmiało dziwnie, lecz dla przeciętnych Ukraińców z centralnych i wschodnich rejonów, Polska to kraj na antypodach, równie odległy, a może odleglejszy niż inne kraje Europy.

Dotyczy to także osób, które mają polskie pochodzenie. Wciąż jeszcze postrzegani jesteśmy przez przyzmat stereotypów: starsze pokolenie widzi Polskę jeszcze przez lornetki ideologii sowieckiej: w kontekście wojny, wysokiej daniny krwi, którą należało zapłacić za wyzwolenie od nazistów, czego „Polscy nie umiemy docenić”; w kategoriach wojennych i powojennych win i krzywd, których skala jest rozległa i żywa.

Średnie pokolenie świadomie jest naszej obecności na bazarach w latach kryzysu końca lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych (wyprawy nie po złote runo, lecz po złote obrączki i pierścionki, także kolorowe „Rubiny”). Wyprawy te osiągały, jak się okazuje, bardzo odległe rejony dawnego USRR. Mnożą się i takie opinie, że Ukraina została „ograbiona przez Ruskich i Polaków”. A młodsze pokolenie nie zna dobrze naszego kraju. Niestety statystyki zamykają nas do zera. Dużemu ośrodkowi akademickiemu (cztery szkoły wyższe i dwie prywatne), ważnemu także ze względu na nauczanie języka polskiego (blisko 350 osób kształci się w różnych formach nauczania), Konsulat zaproponował tylko jedno miejsce na kolonie oraz trzy miejsca dla nauczycieli na kursy dokształcające. To smutne, choć, rzecz oczywista, to nie wina Konsulatu, lecz konsekwencja bardzo ograniczonych możliwości!

Andrzej BOBKIEWICZ
CDN

Słowo polskie

Sprawozdanie z konkursu

Dnia 21.10.2004 roku w Domu Polskim w Kijowie odbyła się XIII edycja Konkursu Recytatorskiego „Kresy 2004”, w którym wzięło udział 36 uczestników przybyłych z Kijowa, Mikołajowa, Odessy, Żytomierza, Białej Cerkwi, Humania, Kamieńca Podolskiego, Baru, Krzemieńca, Nowograda Wołyńskiego, Symferopola, Emilczyna, Browarów i Dowbysza.

Konkurs otworzył pan Konsul Generalny RP Radca-Minister Sylwester Szostak, który w ciepłych słowach powitał przybyłych recytatorów, nauczycieli, rodziców oraz publiczność. Szczególnie serdecznie podziękował za przybycie gościom ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” O/Białystok: paniom Agnieszce Pietrasz i Sławie Tarkowskiej-Orzelek, które zgodziły się pełnić rolę jury, w skład którego wszedł także nauczyciel z Polski pan Jacek Szymorek.

Recytacje wykonywano w trzech grupach wiekowych: dzieci do lat dwunastu, dzieci od dwunastu do szesnastu lat i młodzież powyżej szesnastego roku życia.

Zadaniem wykonawców było zaprezentowanie dwóch utworów poetów polskich, w tym obowiązkowo utwór Adama Mickiewicza.

W pierwszej grupie pierwsze miejsce zajęła Tania Czarnecka z Kamieńca Podolskiego, drugie - Alicja Deneka z Kijowa i trzecie - Jana Miedwiediewa z Baru. Przyznano także wyróżnienia: Kati Kozłowej z Nowograda Wołyńskiego oraz Monice Krawczyk z Browarów.

W drugiej grupie pierwsze miejsce „wyrecytował” Michał Wileński z Sewastopola, drugie - Nadia Pawłowa z Kamieńca Podolskiego i trzecie - Maria Kozłowska z Baru. Wyróżniono: Janę Świzewską i Olę Węglowską z Żytomierza.

W trzeciej grupie pierwszej nagrody nie przyznało. Drugą nagrodę wywalczyła Natalia Gasyłowa z Mikołajowa, trzecia Irena Kotlarska z Kijowa. Wyróżnienia otrzymali: Olga Ilińska z Romanowa, Tatiana Azarowa z Browarów oraz Igor Onofrej z Odessy.

Imprezę uświetniły występy uczniów szkół muzycznych: Denisa i Igora Paszkowskich - klarnet oraz Denisa Jaworskiego - pianino, którzy wykonali utwory Fryderyka Chopina.

Oprócz cennych nagród książkowych uczestnicy konkursu zostali uhonorowani dyplomami i słodyczkami, które wręczał pan Konsul Generalny w asyście pana Wicekonsula Konrada Wolińskiego.

Podsumowując imprezę, zarówno pan Konsul Szostak, jak i członkowie jury podkreślili wysoki poziom wykonawców, a na podstawie decyzji jury do Białegostoku pojadą: Natalia Gasyłowa z Mikołajowa i Irena Kotlarska z Kijowa.

Maria SIWKO

Dyrektor Domu Polskiego w Kijowie

OTO POLSKA

Polska jest wspaniałym, pięknym krajem. Każdy człowiek, który chociaż jeden raz był w Polsce, pragnie głębiej poznać ten kraj. Po wędrowkach po Polsce u turystów zostaje mnóstwo wspomnień i oczywiście zdjęć. W jednym z poprzednich numerów naszego pisma drukowaliśmy prace naszego Czytelnika Wsewołoda Ejgisa. Pan Wsewołod nie jest zawodowym fotografem, ale jego zdjęcia doskonale ilustrują te piękne miejsca, które zobaczył on w Polsce. W tym numerze prezentujemy jeszcze jedno jego zdjęcie, a przy okazji zapraszamy Czytelników do wysyłania na adres redakcji własnych interesujących fotografii krajobrazów, parków, miast i wsi polskich.



Łódź. Pomnik Artura Rubinstein'a

FRIENDSHIP, FREUNDSCHAFT – to znaczy „przyjaźń”

Festiwal

W Mikołajowie zakończył się dziesiąty, jubileuszowy Festiwal Kultur Narodowości „Przyjaźń”. Zgodnie z tradycją festiwalowe imprezy odbywały się w Mikołajowskim Państwowym Uniwersytecie Humanistycznym im. P. Mohyły. W pierwszym dniu Festiwalu miała miejsce prezentacja książki będącej zbiorem materiałów nauko-

Bułgarów, Żydów, Polaków, Tatarów, wszystkich, których łączy pragnienie zachowania języka i kultury swojego narodu”.

W ramach Festiwalu odbył się „Wieczorek zapoznawczy”, w czasie którego wystąpił zespół „Polonia” z Chersonia. Zespół ten tworzy 13 osób, których ogólny wiek to 624 lata. Występują razem od roku. Widzom ogrom-



Uczestnicy festiwalu

wo-praktycznej konferencji n.t. „Przyczyny konfliktów etnicznych, terroryzmu i sposoby zapobiegania im” (konferencja przeprowadzona w 2002 roku). Autorami zamieszczonych w nim referatów byli studenci wyższych uczelni z Mikołajowa i Odesy.

Logiczną kontynuacją wspomnianej konferencji była ta, która odbyła się w ramach Festiwalu. Poświęcono ją tematyce „Mniejszości narodowe i polityka państwa”. Interesujący referat pt. „Polacy na Ukrainie w X – XIX wieku” wygłosił Wołodmyr Bilyk. Natomiast Aleksander Rewucki poruszył temat, który po dziś dzień wywołuje wiele emocji: „Stosunki ukraińsko-polskie w czasie II wojny światowej. Wołyńska tragedia 43 roku”. Młodzi autorzy referatów wygłoszonych w czasie konferencji zgodnym głosem stwierdzili, że nasze pokolenie nie ma prawa powtórzyć pomyłki poprzednich pokoleń. Przy tym należy rozumieć, że powodem powstawania konfliktów międzynarodowościowych i międzyetnicznych mogą być terytorialne spory, kwestie religijne i językowe. Aby ich uniknąć, należy stworzyć bazę prawną, która chronić będzie obywateli wielonarodowościowej Ukrainy. Konstytucja Ukrainy, Deklaracja Praw Narodowości Ukrainy, „Ustawa o mniejszościach narodowych” oraz inne dokumenty tworzą warunki, w których swobodnie mogą rozwijać się wszystkie narodowości zamieszkujące Ukrainę.

Tę prawdę jeszcze raz potwierdził Festiwal „Przyjaźń”. Jego twórca Murad Kajmarazow – Zasłużony Pracownik Kultury Ukrainy, Przewodniczący Stowarzyszeń Narodowościowych Obwodu Mikołajewskiego – witał festiwalowych gości powiedzianym z miłym dagestańskim akcentem: „Witam wszystkich –

nie spodobały się w ich wykonaniu piosenki „Hej, sokoły” i „Głęboka studzienka”.

Festiwal zakończył Koncert Galowy. Zebranych powitali przedstawiciele Mikołajowskiej Administracji Państwowej. Władysław Pronin – naczelnik oddziału ds. narodowości i migracji powiedział m.in.: „Ukraina to przykład stabilnej polityki etnicznej; tę tezę potwierdza realna praktyka. Przeprowadzanie Festiwalu „Przyjaźń” sprzyja nie tylko wzajemnemu wzbogacaniu się etnokultury, ale również służy dziełu konsolidacji społeczeństwa”. Murad Kajmarazow wręczył przewodniczącym narodowo-kulturalnych towarzystw Medale Jubileuszowe „Za wybitny wkład w dzieło rozwoju etnicznych towarzystw Mikołajewszczyzny”, zaś uczestnikom Festiwalu – dyplomy i upominki.

W Koncercie Galowym udział wzięło ponad 30 zespołów i trwał on prawie cztery godziny.

Tradycyjnie już Festiwal zakończyło wspólne odśpiewanie Hymnu Rady Stowarzyszeń Narodowościowych Obwodu Mikołajewskiego, którego słowa opowiadają o Mikołajowie – mieście akcji i dumnych statków, gdzie wszyscy mówią w jednym języku – języku dobrośędztwa i przyjaźni.

W ramach Festiwalu zorganizowano szereg wycieczek, wystaw książkowych oraz wystaw sztuki stosowanej i dekoracyjnej, wieczory przyjaźni. Jeden z nich odbył się z inicjatywy Jelizawiey Sjeliańskiej, prezesa Mikołajewskiego Stowarzyszenia Polaków.

Festiwal „Przyjaźń” połączył ludzi różnej narodowości i wyznania. I jeszcze raz potwierdził, że jesteśmy jednym narodem, że w zgodzie i przyjaźni tkwi nasza siła i pokojowa przyszłość.

Natalia SMIRNOWA

(Tłum. D. Jaworska)

Polacy Ukrainy

Z życia parafii

■ W Drohobyczu 14 listopada obchodzono 15-lecie odnowienia parafii św. Bartłomieja. Uroczystej Mszy św. z tej okazji przewodniczył bp Marian Buczek ze Lwowa. Wraz z parafią 15-lecie obchodził także drohobycki oddział Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej (TKPZL).

W homilii bp Buczek podziękował Ojcom Redemptorystom za dotychczasową pracę w parafii św. Bartłomieja, a siostram zakonnym za prowadzenie katechezy oraz wychowanie dzieci i młodzieży. „Pamiętamy, że na naszych terenach, zwłaszcza w Archidiecezji Lwowskiej, żyły obok siebie w zgodzie różne narody” – mówił bp. Marian Buczek. Wyraził zadowolenie, że w niepodległej Ukrainie od 13 lat można remontować stare i budować nowe kościoły. Polacy zrzeszeni w Towarzystwie Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej mogą się zbierać i szerzyć kulturę polską tak samo, jak robią to Ukraińcy w Polsce. „Wszyscy pamiętamy, że od wieków jesteśmy razem i pozostaniemy sąsiadami. Wiąza nas małżeństwa, wiąże ta sama kultu-

Goście redakcji

Nie jest prawdą, że zespół jakiegokolwiek pisma wciąż „w kółko” myśli tylko o czytelniku. Czym innym bowiem zajmuje się nawet w okresie prenumeraty, załatwiając konieczne i niezbędne sprawy merytoryczne. Jednak przysłowie mówi: „Gdy góra nie idzie do Mahometa, Mahomet idzie do góry”. O tym właśnie pomyślałem, gdy niedawno skontaktowałem się z redakcją telefonicznie profesor jednej z wyższych uczelni Kijowa i wyraził chęć odwiedzenia redakcji razem ze swoimi studentami.

Gdy profesor dr hab. Wołodmyr Władymirow przedstawił się jeszcze jako opiekun zorganizowanego przez niego kółka miłośników prasy polskiej, znikły jakiegokolwiek obiekcje i niebawem pan Wołodmyr w asyście sześciu ślicznych dziewcząt zawiązał do naszego redakcyjnego tzw. „pokoju na poddaszu”.

„Reprezentujemy Kijowski Międzynarodowy Uniwersytet, były Instytut Lingwistyki i Prawa, wydział dziennikarstwa, tele i kinematografii - przedstawił się profesor. We wrześniu na wydziale z własnej inicjatywy zorganizowałem kółko studenckie „Polska prasa i kultura”. Co mnie ku temu skłoniło? Zwiadałem Polskę niejednokrotnie. W roku 2000 byłem w Krakowie na kilkumiesięcznym stażu na Uniwersytecie Jagiellońskim w rocznicę jego 600-lecia, jako stypendysta Fundacji Królowej Jadwigi dla studentów i naukowców z Europy Środkowej i Wschodniej.

Znam osobiście rektora Franciszka Ziejkę, dziekana wydziału dziennikarstwa Teresę Soczyńską-Klas, Tadeusza Goban Klasa - autora podręcznika dziennikarstwa. Podczas pobytu na UJ prowadziłem wykłady, nawet w języku polskim. Swoją pasją do Pol-

JUBILEUSZ w Drohobyczu

ra i fakt, że jako Słowianie razem budujemy przyszłość Europy” – powiedział bp Buczek. „Dziękując Panu Bogu za 15 lat życia parafii proszę, aby Bóg na zawsze był w naszych sercach” – dodał hierarcha.

Przed rozpoczęciem Mszy św. bp Buczek poświęcił nowy sztandar oddziału TKPZL w Drohobyczu, przekazany przez posła Tadeusza Samborskiego, Prezesa Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Za pomoc w odnowieniu zabytkowej świątyni w Drohobyczu podziękował licznym sponsorom i ofiarodawcom z Polski proboszcz parafii w Drohobyczu, ks. Władysław Grymski. Już wyremontowano dach, niebawem będzie gotowy nowy ołtarz.

W uroczystości wzięli udział: matka generalna Zgromadzenia Sióstr Serafitek Nella Stasiowska z Krakowa, siostra prowincjalna Kinga Czaja z Przemysła, mer miasta Drohobycza Mychajło Lużecki, duchowni z drohobyckiej greckokatolickiej katedry pw. Trójcy Przenajświętszej, proboszcz miejscowej parafii prawosławnej oraz liczni goście ze Lwowa i Polski.

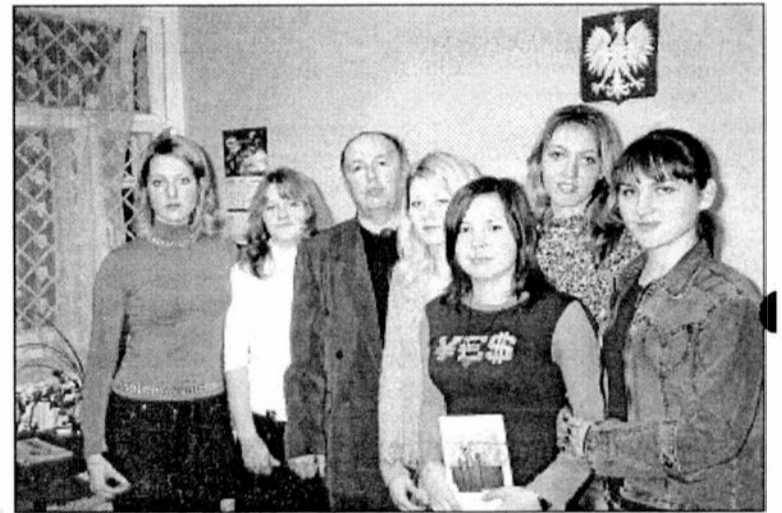
Kiedy w Drohobyczu odkryto sól, zaczęli tu przyjeżdżać Polacy, Rusini, Żydzi, Ormianie, opowiada o swojej parafii jej kościelny, Stanisław Winiarz, od urodzenia mieszkaniec Drohobycza. Kościół ufundował w 1392 r. król Władysław Jagiełło. Świątynia przeżyła pożary i wojny, zawsze służyła wiernym; została zamknięta dopiero przez władzę sowiecką w 1949 r. W 1960 r. dokonano jej ostatecznej dewastacji. W zniszczonym kościele był magazyn papieru miejscowej drukarni i muzeum ateizmu.

Dopiero w 1989 r. drohobyčanom udało się odzyskać kościół, o zwrot którego walczyli od dawna. Do byłych władz w Kijowie i Moskwie napisali 124 listy, wielokrotnie jeździli do centralnych urzędów. 23 grudnia tegoż roku ówczesny biskup pomocniczy w Przemysłu Stefan Moskwa rekonsekwował kościół, który przed wojną należał do Diecezji Przemyskiej.

Od 15 listopada 1993 r. parafia w Drohobyczu wydawała „Radość Wiary”, obecnie organ Archidiecezji Lwowskiej.

KAI Lwów

Sztandar młodym



Chcemy czytać i mówić po polsku!

skiej, jej kultury chciałbym podzielić się z młodzieżą. Nasze zajęcia prowadzimy cotygodniowo, choć moi uczniowie chcieliby zwiększyć ich częstotliwość. Nasza grupa liczy 12 osób. Niektórzy są polskiego pochodzenia, chociaż narodowość nie gra tu istotnej roli. Chodzi o dostęp do kultury o wielkich tradycjach europejskich. Uczymy się języka, czytamy wiersze, „Dziennik Kijowski”, inną prasę polską, która do nas dociera. Spodziewam się, że za 2-3 miesiące moi studenci już swobodnie będą czytać po polsku i nawet może rozmawiać, a z czasem i pisać. Co z tego będzie? „To się okaże” – jak mówią Polacy. Przynajmniej już w kwietniu planujemy wycieczkę do Krakowa. Pokażę im Wawel, kościół Mariacki, Sukiennice...”

Cóż, spotkanie było ciekawe i korzystne. Opowiadałem o naszym piśmie. O ruchu polskim na Ukrainie. Nie ukrywałem, iż jesteśmy zainteresowani w takich kontaktach, tym bar-

dziej ze studium dziennikarstwa młodzieżą. Potrzeba nam ludzi młodych, kreatywnych, nie merkantylnych, pełnych zapału i radości z tego, co chcą oferować czytelnikom. Nie odkładając do szuflady zawarliśmy umowę o praktyce dziennikarskiej (głównie w płaszczyźnie reporterskiej) studentów w redakcji „DK”.

Borys DRAGIN

(Zdjęcie autora)

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:
01033, Украина, Киев,
а/я 181
Редакция газеты
"Дziennik Kijowski"

Spotkania z Adamem

Część (4)

Bardzo ubogie byłyby moje „impresje imigranta”, gdybym nie wspomniał o swych doznaniach dotyczących podstawowej sfery życia, jaką jest praca zarobkowa. Dopiero na Ukrainie mogłem zaobserwować przedziwną arogancję, czy raczej pogardę decydentów w sprawach wynagrodzeń dla tak zwanych pracowników najemnych. Rozumiem powszechne łapownictwo tu pieniążki się, bo bieda plus lata bolszewizmu i wschodnie wpływy robią swoje. Ale nie rozumiem, dlaczego państwowy pracodawca nie płaci niekiedy miesiącami za pracę ludzi kładących fundament intelektualny pod niezależną, wreszcie, Ukrainę. Przez osiem lat moich obserwacji tego wielkiego kraju nie stało się nigdy tak, by ktokolwiek ze środowiska nauczycielskiego mojej żony otrzymał „zarplatu” o właściwym czasie, mało tego, serwuje się tym biednym acz ważnym (!) ludziom częściowe wypłaty, zaległości, nazywając je „awansem”. Na całym cywilizowanym świecie pracownicy państwowi dostają wynagrodzenie „z góry” (na początku miesiąca). A tu z odległego „dołu” otrzymuje się absurdalny „awans”. Czy trzeba lepszego dowodu na pogardę chamów wobec inteligentów?

W 2000. roku zaistniało wielce doniosłe dla mnie wydarzenie. Otóż moja sędziwa mama (96 lat) zapragnęła przyjechać do mnie, by umrzeć na ziemi swego urodzenia. Ucieszyłem się bardzo, bo wcześniej była mowa o tym, że źle zrobiłem emigrując z Polski do kraju „nędzy i śmierci”. Bóg pokierował natchnieniem mojej mamy, że mogła ostatnie lata życia spędzić w cieplej atmosferze rodzinnej, otoczona o wiele lepszą opieką, aniżeli w Krakowie u starszego syna, zimnego profesora, który zbżikował na punkcie gier giełdowych. Mamę pochowałem w styczniu 2002, i wciąż czuję jej bliskość duchową.

W mojej polsko-ukraińskiej rodzinie zaistniało prócz Isztwana

nowe dziecko - uroczy chłopczyk, Tarasik. Jest on bratankiem mojej Halusi, synem nieodpowiedzialnych rodziców, którzy zbyt często zamieniają godne życie na podły alkohol. Więc mieszka imiennik Szewczenka z nami, uczy się pilnie w szkole ogólnej, a także muzycznej. Swobodnie rozmawia z wujkiem, czyli ze mną, po polsku. Staramy się z żoną o odpowiednią atmosferę dla dochodzenia do równowagi psychicznej znerwicowanego dziecka. Dbamy oczywiście także o właściwe dla rosnącego chłopczyka odżywianie. Nie byłoby tego, gdyby nie moja polska emerytura.

Kiedyś, wracając z comiesięcznych wypadów do Polski po pieniądże, zostałem na granicy po ukraińskiej stronie poniżony przez pogranicznika. Podczas postoju autobusu paliłem papierosa wspólnie z kilkunastoma Ukraińcami. Na sygnał odjazdu rzuciliśmy niedopałki do kałuży. Po zajęciu miejsc w autobusie zjawił się oficer w ogromnej czapie i odsłaniając garnitur złotych zębów powiedział z głupkowato-wrednym uśmiechem: Ten, kto rzucił na ziemię „okurok”, ma to pozbiierać. Nikt nie zareagował. „Złotousty” wyraźnie patrząc na mnie - byłem wśród pasażerów jedynym Polakiem, jakoś wyróżniającym się może ubiorem - powtórzył swój rozkaz dodając, że inaczej autobus nie pojedzie. Pozbiierałem więc niedopałki i rzuciłem je do kosza odległego o ok. 100 m. Miałem czas na przewartościowanie w myślach dwóch spraw: godności osobistej i świadomości, że oczekują mnie w domu biedni ludzie. Mijając w drzwiach autobusu dumniego z siebie „złotoustego”, któremu miałem wielką ochotę dać w mordę, powiedziałem: Bądźcie bardziej ambitni, Ukraińcy, i zamieńcie nędzną butę na stawianie śmietniczki co parę metrów, jak dzieje się to w cywilizowanym świecie. Faceta zamurowało, coś durnego burknął, ale puścił autobus. Więc pojechałem do swoich potrzebujących

Ukraińców w towarzystwie ich rodaków, którym na myśl nie przyszło powiedzieć mi coś ciepłego. A może cieszyli się z poniżenia „Lacha”?

Wiele jeszcze trzeba tu nauki. Ale naprawdę NAUKI, a nie „zapychania” dzieci do szkół za „habari”. A nawet jeśli nie da się inaczej, to trzeba młodym wtłoczyć do głów, że z „chodzenia do szkoły” nogi bolą



Adam z Tarasikiem

i buty się psują. Można nie chodzić, a UCZYĆ SIĘ! bądź gdzie, jeśli tylko się chce. A propos tej uwagi: wiem, ile trzeba zapłacić tu i ówdzie za pseudonaukę na Ukrainie. Niedawno jeden z moich znajomych „wepchnął” swego syna do uczelni MWD (MSW) za 10.000 dolarów. Za kilka lat „uczony absolwent” będzie rekompensował tatusiową „inwestycję” w wiadomy sposób.

Nie nauczyłem się jeszcze Ukrainy. I pewnie nigdy w pełni jej się nie nauczę. Jednak moja obecność tutaj nie idzie na marne. Na granicy stoją już kosze na śmieci, co krok. Także wielu moich ukraińskich przyjaciół i znajomych przestało twierdzić, że Ukraina jest biedna z powodu Żydów, Moskali, Lachów, Turków, Tatarów, etc. Kilkanaście lat niezależności Ukrainy w dobie swobód demokratycznych i wolne-

go rynku pokazało, że wystarczające dla zachowania tradycyjnej biedy są własne przywary. Co nie znaczy, by wielu mądrych i dzielnych Ukraińców nie mogło piąć się na wyżyny cywilizacji. Przykro tylko, że najczęściej dokonują tego z dala od swej kolebki. Między innymi u tych, którzy rzekomo gnębili ich przodków. Za umieszczone w poprzednim zdaniu słowo „rzekomo”

oraz krąży wokół Słońca, wielu ludziom zatrzymał się czas na końcu nosa - zapomnieli oni, że kiedyś nie było wladców i granic, że od wspólnoty pierwotnej do dzisiejszej mozaikowej współczesności dzieli nas przebogata historia, której należy uczyć się bez uprzedzeń i wyciągać zeń obiektywne wnioski, choćby miały być one nie mile dla własnej nacji. Tylko wtedy ma się prawo do uczciwej dyskusji o przyczynach takiego, a nie innego miejsca w światowej społeczności. W lipcu 1997 roku przygotowywałem w Polsce tournée orkiestry mojej żony. Stacjonowałem wtedy w polskich Karpatach. Zastała mnie straszna powódź. Widziałem ludzkie dramaty - woda niszczyła dobytek ludzkiego życia, niszczyła także życie. Po przyjeździe na Ukrainę przeczytałem w jakimś młodzieżowym ilustrowanym periodyku sentencję: „Polaków zalało, wreszcie zabiorą się do jakiejś roboty - chcąc nie chcąc muszą uczyć się pływać”. Jak można coś tak głupawego wymyślić? Rok później powódź topiła ukraińskie Zakarpacie. Nie wiem co wymyślił na tę okoliczność ów żurnalista, wiem natomiast, że poszkodowani Ukraińcy nie dostali takich zapomóg od rządu jak polscy powodzianie. Wiem także, iż za jednych i drugich jednakowo modlił się wielki Polak - Papież Jan Paweł II.

Kończąc swe „Impresje imigranta” podziękowaniem za telefony Czytelników, którym spodobała się moja pisanina. Dziękuję redakcji „Dziennika Kijowskiego” za inspirację, bez której nie zdobyłbym się na publiczne zwierzenia. Będę wdzięczny Szanownym Czytelnikom za listy do mnie, dzięki którym może nastąpić dalszy ciąg „Spotkań z Adamem”. Proszę telefonować lub pisać na adres:

Адам Ершина, вул. Яремчука 8, 77552, ВИГОДА, обл. Івано-Франківська. Тел. (3477)61216

Adam JERSCHINA

Z myślą o Igrzyskach Polonijnych 2005

Tegoroczną jesienią w Żytomierzu odbyła się II Obwodowa Olimpiada Sportowa dla młodzieży szkolnej polskiego pochodzenia, w której wzięło udział 85 uczestników. Organizatorem imprezy był Dom Polski w Żytomierzu.

Celem Olimpiady jest popularyzacja idei olimpijskiej, której ponadnarodowy wymiar pozwala na budowanie kontaktów z Polonią w oparciu o poszanowanie odmienności, tolerancji i wzajemnego zrozumienia. Zawody służą młodzieży polonijnej, by uczyć ją nie tylko zasad zdrowej rywalizacji, ale jednocześnie pokory i szacunku dla konkurenta. Sport przyczynia się do pokonywania barier politycznych, etnicznych czy religijnych. Poprzez udział młodzieży polskiego pochodzenia w zawodach sportowych pragniemy w niej rozbudzić zainteresowanie polskością i osiągnięciami Polaków w sporcie oraz umożliwić bliższe kontakty z Macierzą i rówieśnikami.

W tym roku w zawodach wzięły udział ekipy sportowe z Żyto-

Obwodowa Olimpiada Sportowa



Żytomierz i Dowbysz (koszykówka)

mierza, Korostenia i Dowbysza. Młodzież zmagala się w takich konkurencjach, jak: piłka nożna, tenis stołowy, lekka atletyka i koszykówka.

Uroczyste otwarcie Olimpiady odbyło się w sali sportowej Szkoły nr 17. Przywitał uczestników II Olimpiady Sportowej dyrektor

Domu Polskiego w Żytomierzu p. Jerzy Bagiński. Gośćmi Olimpiady byli: dyrektor Szkoły nr 17 w Żytomierzu p. Jerzy Romaniuk, dyrektor Szkoły w Dowbyszu p. Oleg Chomiak, wiceprezes ZPU w Korosteniu p. Wiktoria Szczur, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej na Żytomierszczyźnie im. I. Kraszew-

skiego p. J. Bagiński, członkowie organizacji, nauczyciele, dzieci, rodzice uczestników Olimpiady.

Pogoda sprzyjała, a dzieciom dopisywały humory. Spośród uczestników wyłaniały się talenty sportowe naprawdę czystej wody. Zatem przedsięwzięcie spełniło swoje zadanie.

WYNIKI OLIMPIADY:

Bieg na 60 m:

DZIEWCZĘTA: I miejsce Olga Kondratienko - Korosteń, II - Jana Orłowska - Dowbysz, III - Wiktoria Baczyńska - Żytomierz.

CHŁOPCY: I miejsce Aleksander Basajew - Żytomierz, II - Roman Rudziński - Dowbysz, III - Wiktor Tymczenko - Korosteń.

Tenis stołowy:

DZIEWCZĘTA: I miejsce Tatiana Kondracka - Dowbysz, II - Weronika Pika - Korosteń, III - Lesia Bohina - Żytomierz; CHŁOPCY: I - miejsce Walenty Szczur - Korosteń, II - Roman Garbowski - Dowbysz, III - Denis Wasiutin - Żytomierz.

Piłka nożna:

I - miejsce Żytomierz
II - miejsce Dowbysz
III - miejsce Korosteń

Koszykówka:

I - miejsce Dowbysz
II - miejsce Żytomierz

Należy podkreślić ogrom pracy organizacyjnej ze strony pana Jerzego Bagińskiego. Na podziękowania zasłużyli także trenerzy oraz opiekunowie młodych sportowców. Dzieci nagrodzono wspaniałymi dyplomami oraz obdarowano wartościowymi nagrodami.

Wypada zauważyć, że jest to jedyna impreza tej rangi na Ukrainie, ukierunkowana na rozwój kultury fizycznej i sportu wśród dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia. Jednocześnie stanowi ona rodzaj eliminacji do reprezentacji na Olimpiadzie Młodzieży Szkolnej w Polsce.

Wiktoria SZCZUR

Przewodnicząca Komitetu Sportu i Turystyki Polonii na Żytomierszczyźnie

RYSOWNICY POLSCY



Andrzej Mleczo

Wierszyk

Jak dobrze być ojcem

Gdy siadam sobie wieczorem
Z niezbyt przyjaznym

humorem

Rozglądam się po pokoju
W poszukiwaniu spokoju
I nagle wchodzi dzieciaki
I robię się od razu taki
Jak ciasto robi się na kluski
Mięciutki i miłuśki
I gdy tak do mnie

podchodzą

Wszystkie mi złości

przechodzą

Staję się wielkim wodzem
Siadam sobie na podłodze
I starym indiańskim

zwyczajem

Im rozkazuję

Kto wigwam zbuduje

A kto na łowy się wybierze

Wtem słyhać

Trafiłem bizona aż

poleciało pierze

Bawimy się aż do wieczora

Aż przyjdzie kłaść się pora

A ja zapominam o wszystkich

złościach

Gdzieś się rozchodzą, chyba

po kościach

Tomasz Pietruszka

NAJ..., NAJ..., NAJ...!

Największy kiel

Aż czterech mężczyzn miało trudności z wydobywaniem kła mamuta, który przeleżał w piaskowni w Wojkowicach koło Siewierza. Znalezione ciało ma 2,20 m. Sądząc po rozmiarach można uznać, iż był to osobnik dorosły, który najprawdopodobniej ugrzązł na trzęsawisku. Nie jest to odosobnione znalezisko w Polsce. Swego czasu na Taruni na Podkarpaciu znaleziono mamuta zakonserwowanego w wosku ziemnym.

Najcięższe gniazdo

Najcięższe gniazdo polskiego ptaka ważyło prawie jedną tonę. Było to gniazdo bociana o wysokości 2 metrów i średnicy 1,7 metra. Znalezione go w północnej części Puszczy Białowieskiej. Oczywiście, używane było przez wiele lat i co roku dobudowywane. Na jego poboczu wróble uwiły osiem swoich gniazd.

KALENDARIUM

2.12.1941 - Zmarł w Warszawie Edward Rydz-Śmigły, marszałek Polski.

3.12.1857 - W Berdyczowie urodził się Józef Konrad Korzeniowski - Joseph Conrad (zm. 1924), wybitny pisarz angielski polskiego pochodzenia, autor powieści "Szaleństwo Almayera", "Smuga cienia", "Lord Jim", "Ocalenie", "Zwycięstwo", "Jądro ciemności" oraz licznych opowiadań.

4.12.1941 - General Władysław Sikorski i Józef Stalin podpisali w Moskwie deklarację o wzajemnej pomocy wojskowej w walce z III Rzeszą.

5.12.1868 - Urodził się Józef Klemens Piłsudski, twórca niepodległego państwa polskiego, w latach 1919-22 Naczelnik Państwa, od marca 1920 r. pierwszy marszałek Polski (zm. 1935 r.)

5.12.1925 - Zmarł Władysław Reymont, pisarz, laureat nagrody Nobla, autor "Chłopów".

6.12.1953 - W Warszawie zmarł Konstanty Ildefons Gałczyński (ur. 1905), poeta i satyryk, autor „Zaczarowanej drożki”, poematów "Niobe" i "Wit Stwosz".

8.12.1907 - Urodził się ukraiński pisarz Anton Chyżniak. Twórca powieści historycznych: "Danylo Halyckij", "Preludium kijowskie".

13.12.1966 - Zmarł Stanisław Mikołajczyk, polityk, jeden z najwybitniejszych działaczy ruchu ludowego, twórca PSL (ur. 1901).

Prenumerata -2005

10 września rozpoczęła się na Ukrainie prenumerata prasy na rok 2005.

Będzie ona trwać do 15 grudnia.

Koszt prenumeraty „Dziennika Kijowskiego” prawie nie uległ zmianie i wynosi 48 kopiejek na miesiąc, odpowiednio na półrocze – 2 hrywni 88 kopiejek, zaś na rok 5 hrywni 76 kopiejek.

Zaprenumerować „Dziennik Kijowski” można we wszystkich urzędach pocztowych Ukrainy.

Drogi Czytelniku, prenumerując „Dziennik Kijowski” - pierwsze i na razie jedyne ogólnoukraińskie pismo Polaków niepodległej Ukrainy - wspierasz ten medialny kielik, sprzyjający odrodzeniu tożsamości narodowej Polaków Ukrainy, kultywujący, często już zapomniane, a przecież bogate tradycje cywilizacyjne naszego regionu.

Czyż nie stać Cię na tę niewielką kwotę 6 hrywni w imię naszej solidarności!?

Spray'em po murze

- Zamienię ambicję na stałą posadę.
- Życie jest zbyt ciężkie, aby do niego przykładać wagę.
- Komunizm - TAK!
W Polsce - NIE!

HUMOR

z zeszytów szkolnych

- ◆ Krowa to zwierze roślinojące.
- ◆ Podczas zapłodnienia plemnik łączy się z komórką jajową i powstają nowotwory.
- ◆ Gryzoń to zwierzę, które ogryza co tylko może, np. jabłka, zostawiając ogryzki.

SAVOIR VIVRE Jana Brzechwy

Umiejętność wyboru gustownego ubioru jest dziś rzeczą równie ważną, jak małżeństwo lub dyplom uniwersytecki. Podając tu najbardziej elementarne zasady, chcemy ułatwić obracanie się w salonach ludziom świeżo wzbogaconym, którzy tej umiejętności nie posiadają.

Noszenie podkoszulków nie jest w dobrym tonie. Kołnierzyki można nosić papierowe, nie dłużej jednak niż dwa tygodnie jeden.

Mankiety, gdy są brudne, można odwrócić na drugą stronę.

Wycieranie nosa za pomocą palców jest dopuszczalne tylko w bardzo ścisłym kółku. Przeważnie używa się do tego chustki, w wyjątkowych wypadkach - gazety. Wycieranie nosa o firanki lub obrus jest bardzo praktyczne, dozwolone jednak o tyle, o ile nikt nie widzi.

Gdy ma się za ciasne obuwie, można je zdjąć; nie należy jednak stawiać butów na fortepianie ani przy kwiatkach, co mogłoby źle wpłynąć na zapach tak jednych, jak i drugich.

O ile ma się dziurawe skarpetki, należy je zakryć serwetką lub chustką do nosa. W najgorszym wypadku papierem.

Благодійні внески на підтримку "Дзєнника Кїївського" просимо перерахувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва МФО 322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE
KIJÓW-WARSZAWA (LUBLIN,CHEŁM)
KIJÓW – KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia, Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego 52-b. Biuro 201
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel. (044) 490-73-22,
216-65-86, 234-06-01

Licencja MTU Nr 001052

Redakcja wyraża podziękowanie Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru.

DZIENNIK
KIJOWSKI



"Дзєнник Кїївський"

Рєсєтр. свїд. КВ 7502 від 03.07.2003 р.

Засновники:

Дєржєвний Комїтет Укрєїни
у спрєвах нєцїєнєлїностєй тє мїгрєцїї

Рєдєкцїє гєзєтї "Голос Укрєїни"

Спїлкє полєкїє в Укрєїнї

Рєдєкцїє гєзєтї "Дзєнник Кїївський"

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"
Dyrektor:
zast. red. naczelnego Borys Dragin
Adres redakcji- Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:
Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,
Eugeniusz Klimakin, Radmiła Korczyńska,
Anżelika Płaksina, Eugeniusz Tuzow-Lubański.
Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Redaktor prowadzący
Eugeniusz Klimakin

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Gazeta wychodzi 2 razy na miesiąc. Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України. Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць. Роздрібна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВАТ "Київська правда".

Зам. 4635

Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16